

INFORMATOR

KWP w Olsztynie

3 WRZEŚNIA 2021r.

NUMER 210

ISSN 2082-7601

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl

INFORMATOR

KWP w Olsztynie

5 LUTEGO 2021r.

NUMER 203(11/18)

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



INFORMATOR

KWP w Olsztynie

27 MAJA 2021r.

NUMER 207

ISSN

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



INFORMATOR

KWP w Olsztynie

5 SIERPNIA 2021r.

NUMER 209

ISSN 2082-7601

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



Jubileusz XII-lecia

INFORMATOR

KWP w Olsztynie

12 MARCA 2021r.

NUMER 204

ISSN 2082-7601

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



INFORMATOR

KWP w Olsztynie

10 MAJA 2021r.

NUMER 205

ISSN 2082-7601

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



INFORMATOR

KWP w Olsztynie

16 LIPCA 2021r.

NUMER 208

ISSN 2082-7601

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



Z nimi
możemy czuć się
bezpiecznie

Dzięki „Informatorowi KWP w Olsztynie” odnalazł informacje o swoim dziadku, przedwojennym policjancie, zamordowanym w 1940 roku w Twerze.

W takich chwilach mocniej odczuwam sens mojej pracy- utrwalanie i zachowywanie w pamięci historii warmińsko-mazurskiej Policji, dostarczanie radości tym, o których piszemy, a także pomaganie innym w uzyskiwaniu informacji, które są dla nich cenne.

Pamięć o Nim nie zginęła

15 października minie 12 lat odkąd na stronie internetowej warmińsko-mazurskiej Policji ukazał się pierwszy numer „Informatora KWP w Olsztynie”. Do tej pory na ponad czterech tysiącach stron zapisano najważniejsze wydarzenia z życia funkcjonariuszy i pracowników Policji Warmii i Mazur. Informacje te na bieżąco są czytane nie tylko przez osoby związane z Policją, ale również przez mieszkańców studentów czy pracowników naukowych, którzy zwracają się z prośbą o udostępnienie niektórych materiałów zamieszczonych w publikacjach.

Kilka dni temu ze wzruszeniem przeczytałam list od mieszkańca Poznania, który poinformował mnie, że w „Informatorze KWP w Olsztynie” znalazł informacje o swoim dziadku, który zginął w Twerze, a których bardzo poszukiwał!

W takich chwilach mocniej odczuwam sens mojej pracy- utrwalanie i zachowywanie w pamięci historii warmińsko-mazurskiej Policji, dostarczanie radości tym, o których piszemy, a także pomaganie innym w uzyskiwaniu informacji, które są dla nich cenne.

W tym konkretnym przypadku chodzi o informacje o aspirancie Władysławie Witkowiaku, które w 2019 roku ukazały się w 184 wydaniu „Informatora KWP w Olsztynie” w artykule zatytułowanym „W hołdzie pomordowanym”.

Materiały przekazała asp. Ludmiła Mroczkowska z KPP w Nowym Mieście Lubawskim.

Inspiracją do napisania artykułu była uroczystość odsłonięcia trzy lata temu pamiątkowej tablicy przed siedzibą KPP w Nowym Mieście Lubawskim, ufundowanej w hołdzie funkcjonariuszom Policji Państwowej w NML, zamordowanym wiosną 1940 roku w Katyniu.



Na tablicy widnieją imię i nazwisko aspirata Władysława Witkowiaka – dziadka autora listu, który zwrócił się do mnie o pomoc.

Mam nadzieję, że teraz, dzięki wspólnym rozmowom i wymianie informacji między policją, a wnukiem przedwojennego policjanta, dowiemy się więcej na temat służby, okoliczności zatrzymania i przewiezienia do Katynia, oraz śmierci asp. Władysława Witkowiaka.



Obecnie wiemy tylko tyle, że asp. Władysław Witkowiak urodził się 24 stycznia 1895 roku w Sokolnikach Wielkich. W policji służył od 1919 roku. Prze wiele lat pełnił służbę w ówczesnym województwie pomorskim, m.in. w Komendzie w Nowym Mieście Lubawskim. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę na stanowisku Komendanta Policji w Brodnicy. Zginął zamordowany wiosną 1940 roku w Twerze.

Pośmiertnie został mianowany na stopień aspiranta.

Od kilka lat, przy Zespole Szkół Podstawowej i Muzycznej w Nowym Mieście Lubawskim rośnie Dąb Jego Pamięci, a na ścianie budynku KPP w NML znajduje się pamiątkowa tablica z Jego nazwiskiem. Informacje o przedwojennym policjancie zawarte są również w książce pt. "Martyrologia policjantów Policji Państwowej".

Bożena Przyborowska

*Dzień dobry,
Nazywam się Maciej Witkowiak, moim dziadkiem był Władysław Witkowiak (1895-1940), przedwojenny policjant z Nowego Miasta Lubawskiego, zamordowany przez NKWD w Twerze, o którym wzmianka znajduje się na stronie 11, w numerze 184 "Informatora KWP w Olsztynie", z 30. sierpnia 2019.*

Z wielkim zaskoczeniem po wpisaniu w wyszukiwarkę internetową hasła "Władysław Witkowiak" oprócz informacji o dziadku z list ofiar zbrodni katyńskiej znaleźliśmy plik PDF z "Informatorem" i informacje o upamiętnieniu jego osoby w postaci tablicy pamiątkowej i dębu w Nowym Mieście Lubawskim.

To była dość wzruszająca chwila.

Zwracam się do pani z pytaniem o pomoc w ustaleniu, czy istnieją jakieś dodatkowe informacje, zdjęcia lub dokumenty dotyczące osoby mojego dziadka.

Notatkę w "Informatorze" przygotowała Ludmiła Mroczkowska z komendy w Nowym Mieście Lubawskim.(...)

Sam jestem w posiadaniu tylko dwóch dokumentów: zaświadczenia z 1932 r. o tym, że był objęty policyjną polisą zbiorową oraz pisma z 1966 r., w którym jego żona, Maria, zwraca się do Ministerstwa Finansów o uznanie tego ubezpieczenia i wypłatę odszkodowania.

Babcia dość dokładnie opisuje, jak jej mąż został zatrzymany przez NKWD i ostatni kontakt przez płot koszar w Łucku. Z pisma jednoznacznie wynika, że wiedziała co się z nim stało i z czyjej ręki. (...)

*Pozdrawiam,
Maciej Witkowiak*



Tak jak każdego roku, tak i w tym uczciliśmy pamięć o naszym koleźce, który 19 lat temu oddał swoje życie na służbie – „w pościgu za bandytami wypełnił swój obowiązek wobec społeczeństwa do końca”.
Taki napis widnieje na pomniku Marka Cekały.

Pamięć o Marku jest wciąż żywa...

Marek Cekała służbę w Policji rozpoczął 1 grudnia 1992 r., na stanowisku policjanta Kompanii Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. W 1997 r. ukończył kurs podoficerski w Szkole Policji w Słupsku. Z dniem 30 czerwca 2000 r., został mianowany na stanowisko referenta w Oddziale Prewencji Policji w Olsztynie.

Jego służba została zakończona nagle i tragicznie 17 sierpnia 2002 roku w Mikołajkach. Wtedy Marek Cekała, jako policjant Oddziału Prewencji Policji w Olsztynie, był oddelegowany do tej turystycznej miejscowości na tzw. sezon, czyli służby wspomagające lokalnych policjantów podczas wzmożonego ruchu turystów.

Ten dzień nie różnił się od innych. Wieczorem odebrał zgłoszenie dotyczące awantury w jednym lokali znajdującym się przy moście drogowym. Gdy zauważył biegnących mężczyzn, ruszył za nimi w pościg. Jeden z nich niespodziewanie wyciągnął broń i strzelił w kierunku policjanta.

Pocisk trafił w okolice serca Marka. Policjant zmarł.

Jak się okazało, funkcjonariusz ścigał sprawców zabójstwa „Klepaka”, jednego z szefów mafii wołomińskiej.



We wtorek (17.08.2021r.) w 19 rocznicę śmierci Marka Cekały, na cmentarzu przy ul. Poprzecznej w Olsztynie stawili się mł. insp. Zbigniew Kowalski Dowódca Oddziału Prewencji Policji w Olsztynie, Henryk Kolečki z Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów oraz ks. Zbigniew Czernik kapelan warmińsko-mazurskich policjantów, którzy przy asyście warty honorowej, w obecności matki i brata poległego policjanta, złożyli kwiaty na jego pomniku.



Również w Mikołajkach, w miejscu upamiętniającym śmierć policjanta, spotkały się osoby chcące oddać mu cześć.

Przy pomniku upamiętniającym te tragiczne zdarzenia sprzed 19 lat insp. Andrzej Parniewicz Komendant Powiatowej Policji w Mrągowie, kom. Wojciech Dutczak Komendant Komisariatu Policji w Mikołajkach, asp. szt. Joanna Dawidczyk Specjalista WPIRD, ks. Stanisław Machaj w obecności matki i brata poległego policjanta złożyli kwiaty i zapalili znicze.

(kh)



Podziękowania za skuteczną pomoc!

Na ręce Komendanta Powiatowej Policji w Olecku mł. insp. Jerzego Kuprewicza wpłynęły podziękowania dla dzielnicowego sierż. sztab. Romanowi Kalskiemu oraz policjantki ogniwa patrolowo – interwencyjnego post. Pauliny Zawistowskiej, od kobiety, której funkcjonariusze pomogli w trudnej sytuacji.

W liście, który wpłynął do Komendy Powiatowej Policji w Olecku znalazły się słowa uznania dla pracy i zaangażowania policjantów tej jednostki.

Pisząca podziękowała dzielnicowemu za okazane wsparcie i podjęte działania, aby pomóc jej w rozwiązaniu problemów rodzinnych.

Policjanci w codziennej służbie spotykają się z różnymi sprawami. Do każdej z nich starają się podchodzić indywidualnie, tak aby zrozumieć oczekiwania społeczeństwa.

Najczęściej ogniwem łączącym Policję ze społeczeństwem jest dzielnicowy, który podczas codziennej służby musi mierzyć się z różnymi sprawami.

W oleckiej komendzie zorganizowano spotkanie podczas, którego kobieta mogła osobiście podziękować policjantom i przekazać im słowa uznania.

jsz

*„Składam na Pana ręce serdeczne podziękowania i wyrazy wdzięczności p. Romanowi Kalskiemu, który swoim działaniem spowodował, że mój syn uzyskał pomoc i tym samym być może zapobiegł nieszczęściu. Nie przesadzę mówiąc, że może uratował czyjeś życie, a już na pewno życie i zdrowie mojego syna. Zostałam zupełnie sama z problemem i wtedy zwróciłam się o pomoc do Dzielnicowego, jako ostatniej deski ratunku, i nie zawiodłam się.
Pani Policjantka w tej niezwykle stresującej mnie sytuacji zaopiekowała się mną, jak rodzona córka. Za pośrednictwem Pana Komendanta bardzo jej dziękuję” – czytamy w liście.*

Pomógł psiakom

Szybka reakcja i wielkie policyjne serce sierż. szt. Radosława Ben-Rynkiewicza sprawiły, że blakające się w pobliżu drogi wojewódzkiej psy zostały uratowane. Policjant zaopiekował się znajdami i o całym zajściu powiadomił swoich kolegów z Komisariatu Policji w Dobrym Mieście, którzy po chwili przyjechali z pomocą. Policjanci uchronili psiaki przed potrąceniem i przekazali do Schroniska Dla Bezdomnych Zwierząt w Tomarynach.

Świadomość tego, że głównym zadaniem policjantów jest udzielanie pomocy innym, stale towarzyszy funkcjonariuszom. Pisaliśmy o tym wielokrotnie. Tym razem interwencja związana była z udzieleniem niezbędnej pomocy i zapewnieniem bezpieczeństwa dwóm czworonogom.

W ubiegłym tygodniu (04.08.2021 r.)

sierż. szt. Radosław Ben-Rynkiewicz, na co dzień pełniący służbę w Posterunku Policji w Gietrzwałdzie, będąc w czasie wolnym od służby i jadąc drogą W507, zauważył dwa blakające się w pobliżu jezdni psy.

Miejsce znalezienia czworonogów było oddalone o kilkaset metrów od najbliższych zabudowań, a zachowanie zwierząt wskazywało, że są one zdezorientowane miejscem i okolicznościami, w których się znalazły.

Empatia w stosunku do zwierząt nie pozwoliła funkcjonariuszowi przejść, a raczej przejechać obojętnie obok zwierząt potrzebujących pomocy.

Policjant zatrzymał się w miejscu bezpiecznym, zbliżył się do zwierząt i wzbudzając zaufanie czworonogów, zaopiekował się nimi.

Pupile znalazły chwilowy azyl w pojeździe policjanta, który poinformował o zaistniałej sytuacji swoich kolegów z Komisariatu Policji z Dobrego Miasta.

Patrol już po chwili dojechał we wskazane miejsce i przejął zwierzęta, aby zawieźć je do najbliższego schroniska.



Dzięki reakcji policjanta, psom nic złego się nie stało.

Trafiły do schroniska w Tomarynach, w którym przebywają do dziś w oczekiwaniu na kogoś, kto będzie w stanie stworzyć im prawdziwy dom.

Postawa naszego policjanta pokazuje, że troska o dobro zwierząt jest również ważnym elementem służby społeczeństwu.

rp

Uratowali mu życie

Policjanci poważnie traktują wszystkie zgłoszenia, które do nich trafiają. W wielu przypadkach, szczególnie tych dotyczących osób, które chcą targnąć się na swoje życie, interwencja policji jest tym, co w ostatniej chwili powstrzymuje desperatów przed nieodwracalnym krokiem. Szybka i zdecydowana reakcja reszelskich policjantów sprawiła, że mężczyzna nie zrealizował swojej decyzji o odebraniu życia.

W nocy (12.08.2021) około godziny 2:00 dyspozytor numeru alarmowego otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że z mostu na ul. Mazurskiej nad rzeką Sajną w Reszlu chce skoczyć mężczyzna. Na miejsce natychmiast zostali skierowani policjanci, którzy już po chwili dotarli do mężczyzny. Zapłakany i załamany 37-latek stał oparty o barierki i rozmawiał przez telefon. Policjanci wykorzystując moment jego nieuwagi złapali go za ręce, a następnie odciągnęli w bezpieczne miejsce. Mężczyzna był nietrzeźwy. Policjanci nawiązali z nim rozmowę. Mężczyzna, przyznał, że powodem jego decyzji były problemy rodzinne.

Przybyła na miejsce załoga pogotowia udzieliła mu pomocy medycznej. Po badaniach mężczyzna został doprowadzony do wytrzeźwienia

Policjant po służbie odnalazł skradzionego passata

O tym, że policjantem jest się całą dobę świadczy zachowanie goldapskiego policjanta, który w czasie wolnym od służby, wspólnie z innym funkcjonariuszem, odnalazł skradziony samochód osobowy. Pojazd wrócił już do swojego właściciela.

Do kradzieży auta doszło w nocy z wtorku na środę (10/11.08.2021). Ze zgłoszenia wynikało, że pokrzywdzony pozostawił swój samochód marki VW Passat wraz z kluczami na jednym z ogólnodostępnych parkingów w Gołdapi. W środę rano zorientował się, że pojazd zniknął. Wartość auta wycenił na kilka tysięcy złotych.

Sprawą natychmiast zajęli się goldapscy policjanci. Informacja o zdarzeniu trafiła do wszystkich patroli na terenie miasta jak i powiatu.

Rozpoczęły się poszukiwania, które przyniosły szybkie efekty.

Policjant Wydziału Kryminalnego, wracając po służbie do domu, uzyskał informacje o samochodzie pozostawionym w nietypowym miejscu na trasie Mieruniszki – Filipów w powiecie suwalskim. Funkcjonariusz nie zbagatelizował sprawy i wspólnie z dzielnicowym gminy Filipów, który również był w czasie wolnym od służby, pojechali we wskazane miejsce, gdzie jak się okazało, na bocznej żwirowej drodze stał porzucony passat.

Funkcjonariusze zabezpieczyli skradzione auto, które wróciło już do właściciela.

(ab/tm)

Na urlopie pomógł w zatrzymaniu poszukiwanego

Policjant w pracy służy społeczeństwu i dba o bezpieczeństwo innych osób. To trudna i wymagająca praca, od której również czasami potrzebna jest chwila odpoczynku na urlopie, by nabrać sił do realizacji nowych zadań. Policjanci pamiętają jednak o tym, że ich praca to coś więcej. To służba, w której są 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu i 365 dni w roku. Jak wygląda to w praktyce? Tak, jak pokazał to giżycki funkcjonariusz, który podczas zasłużonego urlopu doprowadził do zatrzymania 26-lątka poszukiwanego przez wymiar sprawiedliwości do odbycia kary pozbawienia wolności.

Każdy z pracujących zasługuje na chwilę wytchnienia, odpoczynku i nabrania sił, aby dobrze wypełniać swoją rolę w społeczeństwie i realizować zadania, jakie przed są przed nami stawiane. Media często przekazują informacje na temat policjantów, którzy poza służbą, będąc na urlopie lub w czasie wolnym pomagają ludziom, bądź zatrzymują przestępców. Tym razem zrobił to policjant z Giżycka, który podczas zasłużonego urlopu nie zapomina o swojej służbie. Będąc na urlopie nie odpuścił, nie odwrócił wzroku, a jego wiedza doprowadziła do zatrzymania 26-lątka poszukiwane-

go nakazem doprowadzenia wydanym przez Sąd Rejonowy w Giżycku.

Traf chciał, że poszukiwany mieszkaniec Giżycka wybrał się do tego samego miasta, gdzie miał odpoczywać policjant. Zapewne 26-latek nie spodziewał się takiego obrotu sytuacji z dala od rodzinnego miasta, gdzie są nieznajomi policjanci i można dalej próbować ukrywać się przed wymiarem sprawiedliwości.

Policjant z Giżycka o jego obecności powiadomił policjantów z lokalnej komendy. W efekcie 26-letni mieszkaniec Giżycka - skazany prawomocnym wyrokiem i poszukiwany do odbycia 10 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo przeciwko mieniu, został zatrzymany na dworcu PKP, oddalonym o 300 km od rodzinnego miasta.

Policjanci po wykonaniu z nim czynności przewieźli go do Aresztu Śledczego w Suwałkach, gdzie odbędzie zasądzoną karę pozbawienia wolności.

(ich/tm)



Pomaganie przez... wędkowanie!

Pomagać innym można na różne sposoby. Nie ważne jak, ważne, żeby skutecznie i w szczytnym celu! Tak jak szczycieńscy policjanci i ich rodziny, którzy postanowili wesprzeć 6-letniego Filipa w jego trudnej walce z chorobą. W tym celu zbierali fundusze na rzecz młodego mieszkańca powiatu, jednocześnie walcząc o miano najlepszego wędkarza. Wszyscy trzymają kciuki, żeby ostatecznym zwycięzcą tych zawodów został Filip!

Filip Andrzejewski to 6-letni mieszkaniec Targowa, niewielkiej wsi położonej w gminie Dźwierzuty. Jak mówią jego rodzice, od zawsze był pełen energii, lubił bawić się z rówieśnikami w Avengersów, grać w piłkę, chodzić do przedszkola. Niestety w marcu 2021 roku stwierdzono u niego 4 stadium DSRCT, czyli desmoplastycznego guza drobnookrągłomórkowego - nowotworu złośliwego z przerzutami.

Od tamtej pory chłopiec dzieli swoje życie między dom, a szpital.

Trud walki rodziców o powrót do zdrowia ich syna, bardzo poruszył dzielnicowego Miasta i Gminy Pasym, mł. asp. Grzegorza Lickiego, który postanowił ich w tym wesprzeć.

W czwartek (12.08.21r.) na Łowisku Specjalnym pod nazwą Młyn, położonym w miejscowości Rańsk w gminie Dźwierzuty, zgromadzili się szczycieńscy policjanci oraz ich rodziny. Wszystko za sprawą dzielnicowego Miasta i Gminy Pasym mł. asp. Grzegorza Lickiego oraz wspierającego go w tym przedsięwzięciu asp. szt. Pawła Ślubowskiego, dzielnicowego gminy Dźwierzuty.

Dzielnicowy mł. asp. Grzegorz Licki poruszony niezwykłą historią walki 6-letniego Filipka Andrzejewskiego z Targowa o powrót do zdrowia, zdecydował się go w tym wesprzeć.

Dzięki przychylności właścicieli posesji, policjanci przez ponad dwie godziny toczyli walkę o miano najlepszego wędkarza zorganizowanych przez dzielnicowych zawodów. Zanim jednak funkcjonariusze rozpoczęli rywalizację, zapoznani zostali się z regulaminem i dokonali wpłaty tzw. wpisowego. Głównym celem zawodów było uzbieranie jak największej kwoty pieniędzy, dlatego każdy zawodnik po złowieniu rybki po pierwsze wpuszczał ją z powrotem do stawu, a po drugie biegł do puszek, aby dorzucić od siebie kolejną tzw. „cegielkę”. Zebrane środki finansowe zostaną przekazane rodzicom Filipka, a następnie przeznaczone na leczenie małego mieszkańca Targowa.

Szczytny cel akcji przyciągnął na miejsce również szefów szczycieńskiej komendy insp. Radosława Dracha oraz kom. Andrzeja Andraczka, którzy wspólnie ze swoimi rodzinami wzięli aktywny udział w zawodach. Szczycieńskim policjantom towarzyszyła również Bogusława Szydlik Wójt Gminy Dźwierzuty, która wyraziła słowa uznania dla organizatorów tego charytatywnego przedsięwzięcia.

„Jest to bardzo poruszające, że zechcieliście w czasie wolnym od służby wesprzeć naszego Filipka. Dziękuję Wam za Wasze zaangażowanie i Waszą obecność” – powiedziała Bogusława Szydlik.

Komendant Powiatowy Policji w Szczytnie insp. Radosław Drach, który od samego początku wspierał pomysłodawcę tych zawodów pogratulował mł. asp. Grzegorzowi Lickiemu i podziękował mu za organizację, pomysłowość, zaangażowanie oraz bezinteresowną chęć niesienia pomocy innym. Dzielnicowy zaś oświadczył, że „ma nadzieję, że uczestnicy zawodów niebawem znowu się spotkają, a towarzyszyć będzie im mógł, mały bohater i ostateczny zwycięzca tych zawodów, czyli Filip”.






Krwiobus
 przy
 Komendzie Powiatowej Policji
 w Braniewie
 ul. Moniuszki 11a

31 sierpnia 2021 r.
godz
8.00 - 11.00

**POTRZEBNA KREW
 dla 15-LETNIEGO BARTKA**

Każda kropla KRWI - to szansa na ŻYCIE walczącego z
 białaczką szpikową chłopca.
 Nastolatek ma grupę 0 Rh-. Krew można oddać w dowolnym
 punkcie krwiodawstwa, bez względu na grupę ze wskazaniem
 biorcy:

Bartłomiej Kruczyk
 Warszawski Uniwersytet Medyczny
 Oddział Hematologii Onkologicznej
 ul. Banacha 1A
 02-097 Warszawa

AKCJA KRWIODAWSTWA



Czujny także po służbie

Policjanci niosą pomoc i reagują na łamanie prawa nie tylko w czasie służby, ale również poza nią. Nie po raz pierwszy asp. Leszek Jacznik swoją postawą udowodnił, że nie należy przechodzić obojętnie obok sytuacji w których dochodzi do łamania prawa – dzielnicowy z Posterunku Policji I w Olsztynie wracając ze służby do domu zatrzymał sprawcę kradzieży sklepowej. Okazał się nim 45-letni mieszkaniec Olsztyna. Mężczyzna ze swojego zachowania będzie się tłumaczyć przed sądem.

Do zdarzenia doszło w piątek (06.08.2021r.) w jednym z olsztyńskich marketów. Funkcjonariusz zauważył, jak jeden z klientów sięgnął na sklepową półkę po małą butelkę wódki, schował się między regałami i wypił jej zawartość.

Następnie mężczyzna próbował opuścić obiekt.

Asp. Leszek Jacznik zareagował natychmiast, zatrzymał mężczyznę po przekroczeniu linii kas i przekazał go ochronie sklepu. Już po kilku minutach na miejscu pojawił się policyjny patrol, który wylegitymował sprawę wykroczenia. Okazał się nim 45-letni mieszkaniec Olsztyna. Z uwagi na fakt, iż nie była to pierwsza tego typu interwencja z udziałem mężczyzny, policjanci postanowili skierować sprawę do sądu, który zadecyduje o dalszych konsekwencjach.

O asp. Leszku Jaczniku słyszeliśmy już nie raz. Jego postawa poza służbą oraz wywiązywanie się z powierzonych obowiązków służbowych została zauważona i doceniona przez Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie

nadinsp. Tomasza Klimka podczas tegorocznych obchodów Święta Warmińsko-Mazurskiej Policji. W trakcie ceremonii, po raz pierwszy przyznane zostały statuetki „Servire Auso”, wyróżnienie dla policjantów z garnizonu, którzy w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych, ryzykując własnym życiem bądź zdrowiem, uratowali życie innej osobie bądź swoim wyjątkowym zaangażowaniem przyczynili się do wymiernej poprawy sytuacji osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Kapituła złożona z ks. abp. dr Józefa Górczyńskiego, Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie nadinsp. Tomasza Klimka i Przewodniczącego Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Olsztynie podinsp. Sławomirem Koniuszym zdecydowała, że statuetki otrzymało troje policjantów. Dwoje z nich to st. sierż. Marlena Laskowska i sierż. Rafał Kubicki, którzy wspólnie interweniowali na miejscu groźnego napadu na kantor w Olsztynie, gdzie ciężko ranne w wyniku strzałów napastnika zostały inne osoby. Policjanci zostali wówczas poddani działaniu wielkiego stresu, któremu nie ulegli, udzielili rannym osobom pierwszej pomocy i zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu przyjazdu pozostałych służb. Trzecim wyróżnionym statuetką „Servire Auso” został asp. Leszek Jacznik, olsztyński dzielnicowy, który wykazał się nieocenioną pomocą i ofiarnością, odpowiadając na apel o pomoc 84-letniej mieszkanki miasta, która znalazła się w bardzo trudnej sytuacji życiowej.

(aj/kh)

Pomogli choremu dziecku w dotarciu do szpitala

Policjant, rozpoczynając kolejną służbę, nigdy nie jest w stanie przewidzieć, jaki będzie jej przebieg, bo jak mawiają funkcjonariusze – każda służba jest inna.

Po raz kolejny przekonali się o tym policjanci z olsztyńskiej drogówki, którzy pomogli dotrzeć do szpitala choremu dziecku.

W środę (11.08.2021r.) oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie otrzymał zgłoszenie, że 37-letni kierujący osobowym hyundaiem wiezie do olsztyńskiego szpitala swojego syna, który został ugryziony przez owada. 7-latek wymagał natychmiastowej pomocy medycznej, ponieważ jego stan zdrowia pogarszał się z minuty na minutę.

Policjant pełniący służbę na stanowisku kierowania mając świadomość zagrożenia życia i zdrowia dziecka natychmiast wysłał patrol olsztyńskiej drogówki, którego funkcjonariusz, będąc w stałym kontakcie telefonicznym z 37-latkiem, ustalił trasę jego przejazdu. Na ul. Dworcowej policjanci zauważyli wskazane auto, po czym włączyli w radiowozie sygnały dźwiękowe i świetlne, nakazali kierowcy jechać za radiowozem i w ten sposób unikając popołudniowych korków – pilotowali hyundaia przez zatłoczone ulice Olsztyna. Już po chwili chłopiec trafił do szpitala, gdzie została mu udzielona pomoc medyczna.

Wyciągnęli topiących się mężczyzn

To mogła być kolejna tragedia, której można było uniknąć. Na szczęście dzięki szybkiej reakcji służb do niej nie doszło. Policjanci z Komisariatu Policji w Olsztynku najpierw wyciągnęli z wody 42-latką, a następnie z pomocą ratowników medycznych nieprzytomnego 51-latką. Okazało się, że obaj byli kompletnie pijani. Na szczęście szybka i skuteczna interwencja funkcjonariuszy zapobiegła możliwej tragedii. Po raz kolejny przypominamy: woda to żywioł, który nie wybacza błędów!

W sobotę (14.08.2021 r.) około godz. 1:30 oficer dyżurny Komisariatu Policji w Dobrym Mieście otrzymał zgłoszenie, że w pobliżu ul. Kościuszki w rzece Łyna topi się mężczyzna. Natychmiast na miejsce został wysłany policyjny patrol w składzie sierż. Joanna Baran oraz mł. asp. Krzysztof Bogucki. Funkcjonariusze w rzece zauważyli dryfującego mężczyznę, a przy nim kolejnego, próbującego wyciągnąć go z wody. Po chwili również ten mężczyzna znalazł się w rzece. Sytuacja była bardzo groźna, ponieważ nocą nurt rzeki był wartki, a zejście do wody utrudnione ze względu na stromą skarpę.

Nie tracąc czasu policjanci natychmiast ruszyli na ratunek i najpierw z wody wyciągnęli 42-latką, a następnie z pomocą wezwanych na miejsce ratowników medycznych, wydobyli z rzeki nieprzytomnego 51-latką. Po kilku minutach mężczyzna odzyskał przytomność i został zabrany do szpitala. Z kolei 42-latek nie wymagał hospitalizacji. Okazało się, że obaj mężczyźni byli kompletnie pijani.

Nieodpowiedzialni mężczyźni postawili na nogi nie tylko Policję, ale także ratowników medycznych oraz strażaków płetwonurków. Z relacji 42-latką wynikało, że mężczyzna, wracając do domu, zauważył topiącego się 51-latką, jednak ze względu na promile krążące w jego organizmie, nie potrafił samodzielnie wyciągnąć go na brzeg. Tym razem, dzięki skutecznej i szybkiej interwencji funkcjonariuszy, którzy bez wahania ruszyli na ratunek, nie doszło do tragedii.

Pomogli choremu mężczyźnie

Pierwszy dzień pracy nie zawsze zaczyna się tak jak to sobie zaplanowaliśmy. Przekonał się o tym nowo przyjęty pracownik ochrony jednej z olsztyńskich galerii, który w trakcie pracy dostał ataku drgawek. Na szczęście w pobliżu znajdował się trzyosobowy patrol policjantów z OPP w Olsztynie.

Wychodząc do służby policjant nigdy nie może być pewien tego, co go na niej spotka. W sobotę (07.08.2021 r.), policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Olsztynie zgodnie z poleconymi im zadaniami pilnowali porządku w jednej z galerii handlowych znajdujących się w mieście. W pewnym momencie zauważyli, że w strefie jadalnej na ziemi leży mężczyzna u którego występowały objawy padaczki. Policjanci natychmiast, w zakresie posiadanych przez siebie umiejętności, udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy medycznej, a następnie zabezpieczyli poszkodowanego do czasu przybycia karetki pogotowia. Ponadto policjanci ustalili, że 28-latek jest pracownikiem firmy ochroniarskiej, i był to jego pierwszy dzień w pracy.

Jak później się okazało, mężczyzna cierpi na rzadką chorobę i wymagał przetransportowania do szpitala celem dalszej hospitalizacji.

Dzięki aktywnie pełnionej służbie i błyskawicznej reakcji policjantów, poszkodowany dostał taką szansę. Warto podkreślić, że w skład będącego na miejscu patrolu wchodziła młoda policjantka KMP w Olsztynie, odbywająca służby adaptacyjne i była to jedna z jej pierwszych interwencji.

Przypominamy, gdy widzimy osobę która może potrzebować pomocy - reagujmy! Czasami wystarczy jeden telefon lub prosty gest, aby pomóc ocalić czyjeś zdrowie, a nawet życie.

(pk)

„Kobiety w Mundurze”

W Komendzie Powiatowej Policji w Szczytnie obecnie służbę pełni 31 kobiet. Pracują one w różnych wydziałach od referatu patrolowo – interwencyjnego, referatu ruch drogowego, wykroczeń, profilaktyki społecznej, wydział do zwalczania przestępczości gospodarczej, aż po dochodzeniowo – śledczy. Zajmują różne stanowiska, są w różnym wieku, posiadają wieloraki bagaż doświadczeń, cele, marzenia i motywację w służbie. Jedną z nich jest sierż. Lidia Podlecka - Referat Patrolowo – Interwencyjny, Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego, Komendy Powiatowej Policji w Szczytnie.

O tym dlaczego zdecydowała się założyć niebieski mundur i ślubować słowa roty ślubowania opowiedziała Redaktorowi Naczelnemu Tygodnika Szczytno.

Od fitnessu do pagonów

Sierżant Lidia Podlecka pochodzi z Jedwabna, a z policją związana jest od lipca 2008 roku. Jest funkcjonariuszką referatu patrolowo-interwencyjnego komendy w Szczytnie. Co ciekawe - ma niezwykle „dar” do ratowania ludzi. Mimo niezbyt długiego stażu ma na koncie uratowanie życia mężczyzny, którego wspólnie ze swoim partnerem wyciągnęli z płonącego mieszkania, a także niedoszłemu samobójcy.

Sierżant Lidia Podlecka ma zaledwie 30 lat, ale spore doświadczenie zawodowe. Przed założeniem munduru miała własną działalność gospodarczą. Prowadziła zajęcia fitness i taneczne.

- Uwielbiałam to – wspomina. - Skierowane były głównie dla dzieci. Najpierw w Jedwabnie, potem gminie, a w końcu w całym powiecie. Naprawdę wkręcałam się w to bardzo mocno. I dawało mi to wiele radości.

Ale, jak sama mówi, do policji nie trafiła z przypadku.

-Byłam bardzo sprawna fizycznie, potrafiłam słuchać i pomagać ludziom, dlatego wiele osób mówiło mi, że świetnie odnalazłabym się w mundurowym zawodzie – śmieje się pani sierżant. - Ta myśl zaczęła we mnie kiełkować.



Zdziwiona i dumna mama

W końcu pani Lidia spróbowała. Odważyła się wziąć udział w procesie rekrutacji. Wszystkie procedury przeszła bez najmniejszych kłopotów. W wielu dziedzinach była nawet lepsza niż mężczyźni, którzy również starali się o przyjęcie do policji.

- Gdy zostałam przyjęta, najbardziej zdziwiona była moja mama – śmieje się pani Lidia. - Zdziwiona i przerażona. Bała się o mnie, bo wiedziała, że praca w policji nie jest wcale taka prosta i bezpieczna. Teraz na szczęście jest dumna i zadowolona, że jestem policjantką. Bywa, że dzwoni do mnie i mówi, że znajomi ją zaczepiali i gratulowali mojego wyboru – mówi. Pozostali jej znajomi zareagowali normalnie na mundur, ale nic w tym dziwnego, bo sami ją do tego namawiali.

Dodatkowo mundur pani Lidii nie jest obcy, bo od lat jest też druhną w OSP Jedwabno.

Ogrom wrażeń i... zdarzeń

Co jest najtrudniejsze w pracy w policji? - Przyznam, że zaskoczyła mnie liczba zdarzeń – opowiada. - Pracowałam wcześniej z ludźmi, ale nie spodziewałam się, że w naszym powiecie może dochodzić do aż tak wielu spraw, w które muszą być zaangażowani policjanci. Gros z nich to naprawdę poważne zdarzenia. Najciężej jest wtedy, gdy przychodzi interwencja, a z wezwania wynika, że dzieje się tam coś naprawdę niedobrego, jedziemy na to i człowiek układa sobie w głowie, co tam może zrobić, jak to ogarnąć, jest ta niepokojąca niepewność. Ale na szczęście znika ona po dojechaniu na miejsce, bo wówczas trzeba działać, nie ma czasu na rozmyślanie.

Dwa życia na koncie

Pani Lidia mówi, że nie miała kłopotu, aby dostosować się formacji mundurowej. - Wiedziałam na co się piszę – mówi. - Jest tu pewien dryg, rozkaz, ale mi to naprawdę odpowiada. Bardzo się cieszę też z tego, że od razu trafiłam do pracy w powiecie szczycieńskim. Znam teren, ludzi. To ułatwia. Praca w patrolówce też bardzo mi odpowiada, bo tu zawsze coś się dzieje, jest coś nowego, a przy moim charakterze i aktywności to idealna praca – śmieje się policjantka. Każdy dzień jest inny. Nie ma czasu na monotonię, czy nudę.

Sierżant Lidia ma wyjątkowy dar do ratowania ludzkiego życia. Mimo dość krótkiego stażu pracy ma na koncie życie dwóch osób. Wraz z partnerem z patrolu wyciągnęła mężczyznę z płonącego budynku, a innym razem odczęła mężczyznę, który próbował się wieszać i przywróciła mu czynności życiowe. Obie osoby żyją do dziś.

Hobby – wszechstronna aktywność

Prywatnie pani Lidia to narzeczona śpiewającego strażaka z KP PSP w Szczytnie, znanego między innymi z występu w „Szansie na Sukces” Łukasza Elbrudy. - Takie połączenie daje szansę na wspólne tematy, ale też zrozumienie i wsparcie – mówi sierżant Podlewska. - Komuś, kto nie pracuje w formacji mundurowej trudno zrozumieć specyfikę naszej służby, gdzie grafiki i godziny pracy są bardziej orientacyjne niż realne.

Poza tym, Łukasz jest doskonałym zawodnikiem jujitsu i systematycznie zabiera mnie na treningi. Twierdzi, że jak będę ćwiczyła, to będzie mniej się o mnie bał, bo dam sobie radę w każdej sytuacji. I coś w tym jest, bo na razie daję radę – śmiech.

Pani Lidia biega, jeździ na rolkach i nadal uprawia fitness.

- Lubię wysiłek fizyczny – dodaje. - A sprawność naprawdę pomaga w pracy. Tak samo jak empatia. To cecha, którą powinien mieć każdy policjant, bo ludzie naprawdę oczekują od nas tego zrozumienia. Być może w pierwszej chwili ich problemy dla nas są błahe, ale dla nich może to być akurat cały świat. Trzeba ich wysłuchać, zrozumieć, ale być też bezstronnym.

Nie jest to też praca dla osób, które boją się krwi. Ale tego tematu raczej nie będę rozwijała.

**Redaktor Naczelny Tygodnika Szczytno
przy współpracy
st. sierż. Izabeli Cyganiuk**



„Kobiety w Mundurze”

Sierż. Justyna Magnuszewska - Referat Patrolowo – Interwencyjny, Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego, Komendy Powiatowej Policji w Szczycinie.

Sierżant z lizakiem i... szlifierką

„Dostrzegasz w lusterku migające niebieskie światła. Zatrzymujesz się grzecznie na poboczu, w duchu psiocząc na pecha. Ponownie zerkasz w lusterko i już wiesz, że pech może być większy niż sądziłeś, bo do twojego samochodu zbliża się policjantka...” Takie wpisy w internecie dowodzą, że w ocenie kierowców kobiety w mundurach są na drogach bardziej „niebezpieczne”. Tym opiniom zdaje się zaprzeczać sierżant Justyna Magnuszewska ze szczycieńskiej drogówki. Jej uroczy uśmiech i takt sprawiają, że kierowcy z uśmiechem przyjmują nawet najsurowszą karę. Tylko raz zdarzyło się jej, że ktoś odmówił przyjęcia mandatu i sprawą musiał zająć się sąd.

Kontynuujemy nasz cykl o kobietach w mundurze. Tym razem z „Tygodnikiem Szczycno” zgodziła się porozmawiać sierżant Justyna Magnuszewska, która w ruchu drogowym szczycieńskiej komendy powiatowej pracuje od maja 2019 roku.

Drogówka to był pani wybór?

Zdecydowanie nie. Już gdy starałam się o przyjęcie do policji niemal modliłam się, żeby tylko nie drogówka (śmiej). Marzyło mi się wykrywanie wielkich afer gospodarczych. Ale gdy naczelnik zaproponował mi drogówkę, pomyślałam: czemu by nie spróbować. Teraz bym tego już raczej nie zamieniła na nic innego. Mamy doskonałą atmosferę w referacie, pracują tu ludzie, którzy wiedzą, na czym polega ich służba i to daje dodatkową motywację. Atmosfera w zespole, tak jak w każdej pracy, jest ważna.

Ilu funkcjonariuszy ma szczycieńska drogówka?

17 osób, w tym trzy kobiety.

Kiedy pani wstąpiła do policji?

Dokładnie 27 grudnia 2017 roku. Miałam wówczas 35 lat. Wiem, że to dość późno, ale była to przemyślana decyzja. Na kursie podstawowym byłam jedną ze starszych osób.

Przemyślana decyzja?

Owszem, bo mundur chodził za mną od bardzo dawna. Byłam przekonana, że wybiorę jednak ten zielony, wojskowy. Najważniejsza była i jest dla mnie rodzina, dlatego zwlekałam z wcieleniem tego marzenia w życie. Odchowałam dwóch synów i przyszedł czas na decyzję. Wojsko ma to do siebie, że można wylądować w różnych częściach Polski. Wybrałam stabilniejszą lokalizacyjnie opcję, czyli policję.

A wcześniej czym się pani zajmowała? Bo do 35 roku życia na pewno już się jakieś doświadczenie zawodowe zyskuje...

Przez sześć lat pracowałam jako barmanka, kelnerka. Potem przez 9 lat byłam pracownikiem biurowym w hurtowni zajmującej się sprzedażą alkoholu. To była praca z ludźmi, dzięki niej „nauczyłam się” ich. Wiem jak i z jakich powodów reagują na różne sytuacje. Potrzebują zrozumienia, wysłuchania. Była to dobra szkoła, która dziś przydaje mi się w służbie w policji.

Z tego, co wiem, pani mąż też jest policjantem, czy to miało jakiś wpływ na pani decyzję?

Gdy braliśmy ślub, nie był jeszcze policjantem (śmiech). Pracował w fabryce mebli. Ale prawda jest taka, że jego praca w policji miał też wpływ na moją decyzję. A to dlatego, że nigdy na nią nie narzekał. Zdarzało się, że wracał wkurzony, ale nigdy nie mówił, że jest źle, że chciałby pracę zmienić.

A jakie są pani odczucia? Czy po tych niespełna czterech latach służby nadal pani uważa, że był to dobry wybór?

Nie żałuję tej decyzji, tego wyboru. Jeszcze taki moment nie nastąpił (śmiech). Czasami tylko pojawia się myśl, że zdecydowałam się na to zbyt późno.

Gdzie pani była na kursie podstawowym, pierwsza jednostka?

Kurs miałam w Szczytnie, pierwsza jednostka to Komenda Powiatowa Policji w Szczytnie. Zawsze blisko domu (śmiech).

Policjanci często mówią, że najtrudniej pracuje się w środowisku, w którym się wychowywało, pracowało...

Przyznam, że nigdy nie odczułam jakiegось niechęci. Być może dlatego, że jestem osobą rozmowną i kontaktową. A poprzednie prace nauczyły mnie, że z ludźmi trzeba rozmawiać, nawet gdy rozmowy dotyczą trudnych tematów.

Gdy ma się dobre i prawdziwe argumenty, zawsze trafiają. Owszem, gdy byłam jeszcze w prewencji, na początku mojej służby, dochodziło do różnych zabawnych sytuacji. Ludzie kojarzyli mnie bardziej z hurtowni alkoholowej i gdy zobaczyli w mundurze bywali dość zdziwieni. Zdarzało się, że musiałam komuś wypisać mandat za picie w miejscu publicznym. Pamiętam pana, który - gdy go pouczałam i karałam - mówił „no tak, ale wcześniej pani przecież sprzedawała alkohol, to powinna mnie pani zrozumieć”. Zawsze takie rzeczy obracam w żart, odpowiadałam mu, że tak ma rację, ale nigdy nie mówiłem że można ten alkohol pić w miejscu publicznym. Może i są takie opinie, które pan wspomina, ale w mieście, w którym się wychowałam, mi osobiście pracuje się naprawdę dobrze. Myślę, że aby być dobrym policjantem, trzeba po prostu lubić ludzi. Wtedy ta praca nie męczy i daje ogromną satysfakcję.

Jak wygląda zderzenie rzeczywistości z pani wyobrażeniem pracy w policji?

Właściwie niczym się te dwie „wersje” nie różniły. Zaskoczyło mnie jedynie to, jak wiele osób jeździ samochodami, motocyklami, czy rowerami pod wpływem alkoholu po spożyciu, pod wpływem alkoholu. Oczywiście wiedziałam, że takie przypadki są, ale naprawdę nie zdawałam sobie sprawy z tego, że to taka plaga na drogach. Tyle się o tym mówi, piśze, apeluje, a naprawdę jest tego ogrom.

Kierowcy boją się kobiet w drogówce...

Nie słyszałam takiej opinii.

Naprawdę? Wystarczy odpalić Internet, poczytać, wsłuchać się w męskie opowieści..

Nie jesteśmy od tego, aby się nas bać. Być może ta opinia wynika z tego, że kobiety są bardziej dokładne, skrupulatne i trudniej z nimi „negocjować” karę za ewentualne wykroczenie (śmiech). Nie dajemy się zagłaskać i nabrać na komplementy, których przy kontrolach rzeczywiście nie brakuje. Wykonujemy swoje obowiązki służbowe i tyle.

Patrole drogówki, to kobieta i mężczyzna, czy kobieta i kobieta?

A to różnie bywa, wszystko zależy od ustawiania służb. Z reguły są to pary mieszane, ale zdarzało się, że miałam służbę z inną policjantką.

Reakcje kontrolowanych kierowców?

Różne, jak w życiu. Wszystko zależy od tego, jak podejdziesz się do kierowcy i nie - ma co ukrywać - od jego humoru też. Bywa, że już na wstępie ktoś zaczyna krzyczeć, awanturować się, ale zdarzają się też i takie sytuacje, że po wypisaniu mandatu słyszymy szczerze dziękuję za kulturalną interwencję z kokieterijnym tekstem, że od tak pięknych policjantek to mandaty można by przyjmować każdego dnia. Praca w drogówce uczy pokory i tego, że do pewnych tekstów kierowców, ich zachowań należy podchodzić z dystansem. Najważniejsze to profesjonalnie wykonywać swoje zadania. Jesteśmy formacją która stoi na straży prawa, a gdy je egzekwuje, musi karać. Nie każdy musi nas kochać. Ważne, aby kierowcy jeździli przepisowo i bezpiecznie.

Najczęstsze grzechy kierowców w naszym powiecie?

Brak zapiętych pasów, rozmowa przez telefon i przekraczanie prędkości.

Jakie kary?

Brak zapiętych pasów to mandat w wysokości 100 zł i 2 punkty karne, rozmowa przez telefon to 200 zł i 5 punktów, a prędkość to już w zależności od jej przekroczenia.

Czy często zdarza się, że kierowcy nie chcą przyjąć mandatu?

Odkąd pracuję w drogówce miałam tylko jeden taki przypadek. Z reguły kierowcy doskonale zdają sobie sprawę ze swoich przewinień. Kiedyś, jadąc nieznanym autem, zatrzymaliśmy do kontroli 18-letniego kierowcę, który złamał przepisy aż na 14 punktów karnych. Podczas kontroli okazało się, że miał prawo jazdy od zaledwie trzech dni. Wiózł troje młodych ludzi. Początkowo był bardzo nerwowy i pewny, nie chciał przyjąć mandatu. W końcu go jednak przyjął. Ale to, co mnie pozytywnie zaskoczyło, to tekst, który usłyszałam od niego, gdy spotkałam go przy innej okazji. Powiedział mi, że wówczas być może mu i jego przyjacielom uratowałabym życie. To pokazało mi jeszcze bardziej, że nasza praca ma sens, jest potrzebna. Że kierowcy doskonale rozumieją nasze działania. Być może potrzebują na to czasu, ale rozumieją.

Ale pewnie bywają też trudne momenty...

Niestety tak. Najgorsze są wypadki. Wówczas widać ogrom tragedii. Ostatnio mieliśmy w patrolu dwa wypadki śmiertelne i to dzień po dniu. Najpierw na trasie do Dębówka zginęła młoda kobieta, a dzień później starszy mężczyzna w Lipowcu. Takie rzeczy bardzo mocno działają na psychikę.

To tragedie wielu ludzi. Tych rodzin, ale i nas policjantów. Gdy w grę wchodzi też dzieci, to pojawia się mnóstwo pytań w głowie. Gdy jest się bezpośrednio na miejscu takiej tragedii wówczas inaczej na to wszystko się patrzy. Ogrom zniszczeń, śmierć, rany... To uczy pokory.

Może odejźmy od tych smutnych rzeczy, jakie hobby ma sierżant Justyna Magnuszewska? Szlifierka i wiertarka. ???

Uwielbiam odnawiać stare rzeczy, głównie meble. Szlifierka i wiertarka to moje podstawowe narzędzia pracy w domu. Odrestaurowałam już kilkadziesiąt krzeseł. Najstarsze pochodzi z 1964 roku. Z tego roku pochodzi też odnowiona biblioteczka. Wiem, że to dość nietypowe hobby, jak na kobietę, ale naprawdę uwielbiam to robić. Daje mi to ogrom satysfakcji i pozwala uciec od codzienności.

A są jeszcze jakieś marzenia do zrealizowania poza pracą w policji?

Pewnie, że są. Najbliższe realizacji obejmuje zakup motocykla i zrobienie prawa jazdy, by móc nim jeździć. Zgodnie z planem muszę to zrobić do 40 roku życia.

To ile pani jeszcze na to zostało?

Niewiele (śmiech), bo zaledwie dwa lata. Ale dam radę, bo mój wrodzony upór od zawsze pozwalał na osiągnięcie celu. Najpierw prawo jazdy, potem motocykl.

Jakiś szczególny motocykl?

Jakiegolwiek, aby ducati. Sam dźwięk silnika jest przepiękny (śmiech).

Czy przed pracą w policji zdarzało się pani, jeżdżąc autem, naruszać jakieś przepisy o ruchu drogowym?

Przyznam się, że zdarzało mi się zapomnieć zapiąć pasy. Ale odkąd pracuję w drogówce i napatrzyłam się na to, co dzieje się na drogach, na kolizje i wypadki wiem, że zapięte pasy to szansa na przeżycie. Z tej perspektywy widzę, jak ryzykowałam i jaka nieodpowiedzialna byłam. Ale nigdy nie przekraczałam dozwolonej prędkości i do tej pory nie rozumiem, jak można zasuwać w terenie zabudowanym 100 km na godzinę. Jest to skrajnie nieodpowiedzialne, ale takie rzeczy niestety wciąż się zdarzają.

*Redaktor Naczelny Tygodnika Szczytno
przy współpracy
st. sierż. Izabeli Cyganiuk*



Pola rusza w świat

Działalność profilaktyczna to bez wątpienia jedna z ważniejszych aktywności policjantów. Celem jest przecież uchronienie dzieci od niebezpiecznych zdarzeń.

Pandemia, z którą przyszło zmierzyć się wszystkim, wymusiła zmianę formy dotychczasowych działań policjantów.

Pod koniec zeszłego roku w głowie kom. Jolanty Sorkowicz zrodził się pomysł na stworzenie fikcyjnej rówieśniczki uczniów, która na własnym przykładzie pokaże dzieciom, jak unikać zagrożeń w niebezpiecznym świecie.

Pola, bo takie imię nadano głównej bohaterce, spotyka się z czytelnikiem w 13 różnych sytuacjach. W każdej z rymowanych historyjek z opresji ratuje dziewczynkę bohater **w niebieskim mundurze - policjant.**

Kiedy tekst był już gotowy, powstał pomysł, by wizerunek niefrasobliwej dziewczynki stworzył 13-letni Wiktor Zygo z Braniewa, którego dotychczasowe prace wrzucane do sieci zachwyciły autorkę tekstów.

Wiktor podjął wyzwanie, a współpraca nabrała tempa i różnych kształtów.

13 rymowanych historyjek zostało opatrzone kolorowymi ilustracjami, ale na wydaniu książeczki nie poprzestano.

Policyjny oficer prasowy, 13-letni uczeń z Braniewa i niefrasobliwa dziewczynka z głową pełnych niebezpiecznych pomysłów - czy ta trójka ma ze sobą coś wspólnego? Oczywiście, że tak!

Najpierw policjantka napisała książeczkę, później nastolatek zobrazował postaci, a teraz Pola, główna bohaterka przygód, rusza w świat, by edukować najmłodszych!

Przygody Poli stały się punktem wyjściowym do kompleksowych profilaktycznych działań, skierowanych do najmłodszych uczniów.

Już w nadchodzącym roku szkolnym o Poli będzie można nie tylko przeczytać, ale i zobaczyć ją na karcie pracy, pieczęcie, dyplomie. Przygody rezolutnej dziewczynki trafią także na ekrany, a wszystko za sprawą policjantów, którzy przeczytali je dzieciom. To jednak nie koniec, historyjki będą mogły także wpaść w ucho w trakcie podróży, policyjna narracja popłynie bowiem z radiowych głośników.

Pola mogła trafić do rąk czytelników dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu policjantom przez starostę braniewskiego, burmistrza miasta Braniewa oraz wójta gminy Braniewo. Profilaktyczny potencjał książeczki dostrzegł także nadinspektor Tomasz Klimek - Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie. Teraz, pod skrzydłami generała, Pola pofrunie w warmińsko-mazurski świat uczniów, by edukować najmłodszych.

Już 3 września o godz. 11:00 w Braniewskim Centrum Kultury odbędzie się gala inaugurująca profilaktyczne Działania pn. „Profilaktyka Smyka”, których główną bohaterką jest oczywiście Pola

kom. Jolanta Sorkowicz

Asp. Krzysztof Kaczmarczyk z Komendy Powiatowej Policji w Mrągowie został zwycięzcą w kategorii Najlepszego Mieszkaniec Mrągowa podczas zawodów triathlonowych, które odbyły się w Mrągowie.

Dzielnicy na podium

W minioną niedzielę w Mrągowie nad jeziorem Czos odbył się piąty etap LOTTO Triathlon Energy. Zawodnicy pływali w jeziorze Czos, trasa kolarska prowadziła drogą wojewódzką 591 w kierunku Kętrzyna, a na trasę biegową prowadziła promenadą dookoła jeziora Czos.

W zawodach brał udział asp. Krzysztof Kaczmarczyk dzielnicowy z Komendy Powiatowej Policji w Mrągowie, który wystartował na dystansie 1/8 IM (475 m pływania, 22,5 km jazdy na rowerze, 5,25 km biegu), w klasyfikacji generalnej zajmując 30 miejsce, a w kategorii wiekowej 12. Co jednak najważniejsze, nasz reprezentant w swojej konkurencji okazał się najlepszym mrągowianinem, zdobywając pierwsze miejsce na podium.



Aby zdobywać wysokie pozycje, trzeba poświęcić treningom bardzo dużo czasu, a wiadomo, że jego zawsze brak. Zwłaszcza, jeśli wykonuje się pracę, która wymaga dużego poświęcenia i pełnego zaangażowania. Mrągowski policjant jest bowiem dzielnicowym. Dlatego, aby oderwać myśli od absorbujących zadań, funkcjonariusz zakłada sportowy strój i pływa, biega oraz kręci kilometry na rowerze, dbając przy tym o kondycję fizyczną i psychiczną, a przy okazji przygotowując się do kolejnych startów w zawodach.

asp. Dorota Kulig

PODZIĘKOWANIE
mł. insp. Marcinowi Kubas
Komendantowi Powiatowemu Policji w Pisz
za pomoc w organizacji
LETNIEGO RAJDU
ROWEROWEGO
W BIAŁEJ PISKIEJ

W RAMACH PROJEKTU
NA DWÓCH KOŁACH PRZEZ GMINĘ BIAŁA PISKA

Grupa nieformalna „Pasjonaci dwóch kółek z Białej Piskiej”
Koordynator projektu
Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Oświatowych przy Szkole Podstawowej w Białej Piskiej
Bianka Mrońska

Dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Ośrodka Działaj Lokalnie w Rucianem-Nidzie

Biała Piska, 13.08.2021 r.

Działaj lokalnie
AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE
SPDiM.pl
LASY PAŃSTWOWE
Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Oświatowych przy Szkole Podstawowej w Białej Piskiej
Grupa nieformalna „Pasjonaci dwóch kółek z Białej Piskiej”

PODZIĘKOWANIE

mł. insp. Marcin Kubas
Komendant Powiatowy Policji w Pisz

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania i wyrazy wdzięczności za doskonałą współpracę oraz nieocenioną pomoc w organizacji Garnizonowego Święta Wojska Polskiego w Orzyszu

Burmistrz
mgr Zbigniew Wroblewski

Orzysz, 8 sierpnia 2021



INFORMATOR KWP w Olsztynie

WYDAWCA - KOMENDANT WOJEWÓDZKI POLICJI W OLSZTYNIE

REDAKTOR NACZELNY DWUTYGODNIKA PT. „INFORMATOR KWP w Olsztynie” - BOŻENA PRZYBOROWSKA

TELEFON: 47 731 54 41; e-mail bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl

Wszystkie numery „Informatorów” dostępne są na stronie
<http://warminsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/wolnytekst/157,Gazetka-Informator.html>